Rok I. Tarnów, dnia 16 sierpnia 1898. Nr. 12.

ZDROJOWISKA.

Illustrowane czasopismo balneologiczno-literackie

wychodzi co 8 dni w czasie od 20. maja do 30. września.

PRZEDPŁATA:

W Austryo Węgrzech . złr.	3·—
W Niemczech . . marek	7·—
We Francyi i Szwajcaryi frk.	10·—
W Rosyi i Król. Polskiem rs.	3·50

Numer pojedynczy:

20 ct., 40 fen., 60 ctm., 20 kop.

Naczelni redaktorowie:
Dr. med. Władysław Mikucki.
Wiktor Doleżan.

Wydawca:
Józef Pisz, w Tarnowie.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
w Tarnowie,
przy ulicy Katedralnej l. 3.

INSERATY:

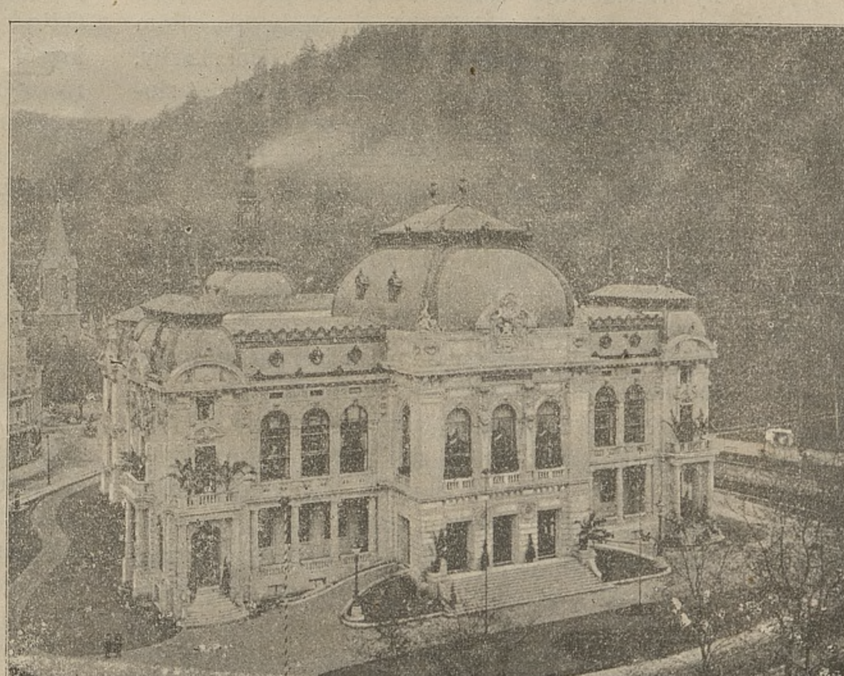
za jednoszpaltowy wiersz petitowy 10 ct., 20 fen., 25 ctm., 10 kop.

Nadesłane od wiersza 20 centów.

Reklamy po 40 ct. od wiersza.

Rękopisów Redakcya nie zwraca

Listy przyjmuje się tylko frankowane.



Cesarskie łazienki.

Zatrucie lodami waniliowemi.

Według
DRA OTTONA GOTTHILFA.

W sposób iście zatrważający mnożą się podczas tegorocznego lata wiadomości o zatruciach, skutkiem używan a lodów waniliowych. A do tego jeszcze nie rozpoznaje się w łagodniejszych wypadkach często prawdziwej przyczyny. Ileż to razy składa się kurcze żołądka, kolki, wymioty i t. p. na nagłe działanie oziębiające lodów lub nadmierne użycie innych potraw, podczas gdy winy należy szukać jedynie i wyłącznie w trujących składnikach lodów. Bardzo licznymi są wypadki, w których umiejętność lekarska mogła to niezbicie sprawdzić. Pierwszy dr. Orfila w Paryżu zauważył w ciągu 40 lat kilkaset wypadków zatrucia skutkiem lodów w kawiarni Rotundy paryskiej. Osoby, które jadły lody waniliowe, zapadały natychmiast lub po kilku godzinach na silne bole żołądka wśród objawów zatrucia i wracały do zdrowia dopiero po kilku dniach lub nawet tygodniach. Dr. Orfila kazał więc po dokładnem zbadaniu wszystkich składników lodów, naczyń i przyborów, robić lody w swej obecności i znowu pojawiły się zatrucia. Wtedy zaapelował do całego świata lekarskiego, aby dopomógł mu wszelkiemi siłami do rozwiązania zagadki tego sfinksa lodowego. Ale napróżno! Znowu powtórzyły się masowe zapadnięcia po jedzeniu lodów w Lipsku, Bergen, Altonie, Monachium, Wiedniu, słowem, im więcej się zwracało nań uwagi, tem groźniejszym się stawał ten nowy powód do chorób. Szczególnie w Wiedniu powstał wielki popłoch, gdy w czasie cholery jednej nocy prawie wszyscy goście operowi zachorowali po użyciu lodów. Powoli przekonano się, że zawsze tylko lody waniliowe, albo, jak to miało miejsce r. 1860 w Amiens, śmietankowe stają się przyczyną złego, nigdy zaś owocowe. Rozróżniamy bowiem dwa gatunki lodów: śmietankowe i owocowe. Pierwsze z nich składają się: ze śmietanki, żółtka i cukru, z dodatkiem wanilii, czekolady, kwiatów pomarańczowych, kawy; drugie zaś z syropu, cukru, soku cytrynowego, lub świeżo wyciśniętego soku poziomkowego, malinowego itp. Trujące cząstki muszą więc znajdować się, skoro znachodzono je tylko w lodach śmietankowych, w śmietanie i żółtku, albo też w wanilii. W Hamburgu zdarzały się n. p. wypadki zatrucia po kremie waniliowym, lub po potrawach śmietankowych, które mają te same składniki co i lody waniliowe. Istotnie zamienia się żółtko i śmietana po wzajemnem zetknięciu wśród pewnych warunków ciepłoty we ferment kwaśny i wytwarza kwas mlekowy, działający trująco i rozpuszczający łatwo cynę w maszynce do lodów. Dr. H. Bultot opowiada, że raz przyniósł mu do chemicznego rozbioru pewien handlarz limoniady lody waniliowe, ponieważ przypuszczał, iż mu je zanieczyścił jego odprawiony uczeń. Lody miały barwę niebieskawą. Przyczyną tego niezwykłego zabarwienia był ołów, pochodzący z naczynia do robienia lodów. Lody owocowe, robione przedtem nieraz w tej samej maszynce, nie zawierały nigdy nawet śladów ołowiu.

Niektórzy lekarze twierdzą nadto, że zatrucia te mogą pochodzić również od wanilii. Niedojrzałe strąki wanilii zawierają mianowicie silny sok, który Indyanie amerykańscy przed wysuszeniem wypuszczają przez nakłócie igłą. Mogłaby więc tu być mowa tylko o trujących, jeszcze niedojrzałych i od ostrego soku nie uwolnionych strąkach wanilii. Jednak nie jest to prawdopodobnem, gdyż ani praktyka lekarska, ani życie ekonomiczne niema dotychczas wypadków, gdzieby wanilia sama przez się, w herbacie, czekoladzie, lub jako dodatek do innych potraw miała podobne trujące skutki. Zupełnie błędną rzeczą jest, jak się to dzisiaj przeważnie dzieje, przypisywać winę, mogącym się znajdować w lodzie naturalnym, szkodliwym bakteryom. Tego rodzaju wnioskowanie polega na zupełnej nieznajomości sposobu utrzymywania lodów; gdyż podczas fabrykacyi pozostaje masa kremowa, mająca później być używaną w stanie skrzepłym, w metalowej puszce, zupełnie oddzielonej od lodu naturalnego, znajdującego się zewnątrz.

Aby całą rzecz zbadać z możliwą dokładnością, był autor w pewnej cukierni obecnym przy robieniu lodów waniliowych od początku do końca i kontrolował najsumienniej wszystkie naczynia przed użyciem. Szczególnie podejrzanem wydało się mu gotowanie masy kremowej. Odbywa się ona mianowicie w kociołkach miedzianych, mosiężnych lub cynowanych. Jeśli się nie postępuje przytem z najmożliwszą czystością, mogą łatwo nastąpić zatrucia ołowiem lub grynszpanem. Zdaje się istotnie, że tutaj należy szukać winy w wielu wypadkach. Miejmy nadzieję, że już w krótkim czasie uda się skłonić władze publiczne do wydania prawnych przepisów w ochronie życia i zdrowia ogółu.

Kuracye klimatyczne.

Już od najdawniejszych czasów zauważono wpływy, jakie wywierają na zdrowie człowieka zmiany klimatyczne, dlatego też usiłowano wyzyskać zmianę klimatu w terapeutyce. Jednak dopiero nowsze czasy uzyskały przez gruntowne studya naukową podstawę, która umożliwiła stawianie ściślejszych wskazań i trafny wybór dla różnych stanów choroby i stosunków indywidualnych. Zaczęto badać sumiennie położenie, właściwości gruntu i stosunki meteorologiczne różnych stacyj klimatycznych, stwierdzono z całą pewnością częstsze pojawianie się lub brak pewnych chorób i utworzono na podstawie tych badań i praktycznych spostrzeżeń klimatologię terapeutyczną, która odtąd stale się rozwija. Uznając ważność tej nowej gałęzi wiedzy, postaramy się poniżej choć w sposób pobieżny zapoznać czytelnika z zasadami w niej panującemi, co będzie tem więcej na miejscu, że przy wyborze uzdrowisk dla poszczególnych osobników zawsze trzeba brać względ na stosunki klimatyczne.

Skład powietrza jest pod względem geograficznym prawie wszędzie ten sam; nie można wykazać istnienia różnych mięszanin powietrznych w całych klimatach, choć co do zawartości kwasu węglowego, amoniaku i ozonu w powietrzu, istnieją pewne różnice i tu i ówdzie znachodzą się ciałka pyłkowate, tak, że można mówić o czystem i nieczystem (niezdrowem) powietrzu. Głównymi jednak czynnikami, wyciskającymi niejako piętno na klimacie są: gęstość, ciepłota i wilgotność powietrza.

1. Różnica ciśnienia atmosferycznego polega na wysokości danej miejscowości ponad poziom morza.

Przeciętny roczny stan barometru na pewnem miejscu jest ilością prawie stałą i kieruje się w ogóle według wzniesienia ponad poziom morza, choć nie jest zawsze jednakowym w różnych szerokościach przy tej samej wysokości względnej. Wyżej położone okolice (klimat górski) odznaczają się spadkiem temperatury, gęstości, obfitością pary wodnej i większą siłą wyparowywania atmosfery. Powietrze górskie ma też mieć mniej kwasu węglowego i amonu, natomiast więcej ozonu i być wolnem od materyj gnijących i pyłu. Na górach jest też oziębienie nocne większe, a ogrzanie dzienne silniejsze, gdyż mniejsza gęstość powietrza sprzyja energiczniejszemu chłonieniu promieni słonecznych. Niższe ciśnienie powietrza przyspiesza czynność serca, oddech czyni się szybszym, a wy-

Dr. EDWARD STRASBURGER
profesor uniwersytetu w Bonn.

Tatry.

(W wyjątkach).
Z upoważnienia autora przerobił
Wiktor Doleżan.
IV
(Ciąg dalszy.)

Ulubionym krajem Cyganów był od dawna Siedmiogród, gdzie zachowali najlepiej cechy sobie właściwe. Życie wśród lesistych dolin górskich odpowiada też najlepiej ich romantycznym skłonnościom. Na południowych stokach tych gór znajdują włóczące się bandy w zimie ochronę przeciw burzom z północy. Tam wyczekują, chroniąc się w jamach lub chatkach słomianych, cieplejszej pory roku, a pobliskie wsie górskie dają im sposobność do zbytu różnych wyrobów. Gdy ich jednak pierwszy podmuch wiosny wywabi z kryjówek, zaczyna się znowu życie tułacze, wprawdzie swobodne, ale tak nędzne, że dziwić się należy, jak oni mogą już od wieków w niem wytrwać.

Są zawsze biednymi, mimo środków czarodziejskich, obiecujących szczęście i bogactwa, a które żyją ciągle w ich podaniach. Kto na wielkanoc znajdzie jajo sowy, może przyjść w posiadanie robaczka szczęścia; musi tylko jajo zagrzebać pod krzakiem leszczyny i czekać 7 lat aż się robak wylęgnie. Również gałązka leszczyny widełkowato zakończona, odcięta od pnia w nocy świętojańskiej nożem nigdy przedtem nie używanym, pokazuje ukryte w ziemi skarby, tylko w czasie odcinania gałązki musiał wąż złożyć jajo. W nocy podczas Zielonych Świąt otwiera kielich „kwiat niebieski“, który wyrasta z ziemi tylko z ponad ukrytych skarbów. Kwiat ten jest podobnym do niebieskawego płomienia i świeci już z daleka. Kto go ujrzy, nie powinien zrywać, niech poczeka, aż zniknie w ziemi i potem wybiera skarb. Tak marzą ci głodni biedni ludzie o szczęściu i majątku i wierzą w swe baśnie, choć się nigdy nie spełniły.

Nędza zaczyna się w szatrze cygana z chwilą gdy ujrzy świat. Rodzi się wśród nierogacizny, koni i psów. Słoma i siano są jego kolebką. Rodzice spieszą ze chrztem, gdyż dziecko umierające bez chrztu, zamienia się w wampira. Chrzest ma również uwalniać człowieka od nieprzyjemnej woni, właściwej mu z natury. Jak długo dziecko nie umie chodzić, nosi je matka na plecach. Potem czołga się po namiocie lub w jego pobliżu. Dziewczęta pozostają u rodziców aż do zamążpójścia; natomiast chłopiec musi już w 8 roku życia opuścić namiot rodzicielski i starać się o utrzymanie. Chodzi prawie nagi, gdzie mu się podoba, pali już fajkę i próbuje od matki pochlebstwami wykpić nieco pożywienia. W zimie błąka się na pół przemarznięty wśród burzy i śniegu szukając kryjówki. Mimo tylu braków wyrasta przeważnie na pięknego młodzieńca, jakiegobyś nie znalazł wśród osiadłych cyganów. Odtąd też myśli on ustawicznie o dziewczynie, którąby go nietylko swą miłością uszczęśliwiła, ale również wniosła według utartego zwyczaju do wspólnego pożycia szatrę. Gdy mu się uda zdobyć żonę, otwiera się dlań stosunkowo wygodne życie bez troski, żonie pozostawia wszelką pracę, a sam oddaje się przeważnie słodkiemu próżnowaniu. Najgorętszem natomiast życzeniem kobiety jest zostać matką; ma ona już do tego skłonność w sercu, wiedząc zresztą, że w razie gdyby pozostała bezdzietną, czeka ją ogólna pogarda. Gdy nadzieje jej nie zaraz się spełnią, ucieka się do czarów. Troska o dzieci przypada matce w udziale; ojciec dba o nie mało. — Niejeden wyrostek zna zaledwie w obozie cygańskim swego ojca. Tem większą jest miłość, jaką matka otacza swe dzieci, a te odpłacają jej nie mniejszą czułością. Liczne pieśni dają wyraz tym uczuciom i opłakują nieraz we wzruszających wierszach śmierć matki. Piękność cyganki mija szybko, choćby czarodziejskim był blask, który ją otaczał. Tajemnicza emalia dużych, ciemnych oczów, nadająca twarzy melancholijny wdzięk, znika wkrótce i tylko delikatne wcięcie ust, kształtne czoło i nos świadczą o dawnej piękności. Z postępem czasu jednak zaostrzają się rysy coraz bardziej, a chuda twarz otoczona włosami w nieładzie nabiera demonicznego wy-

dech mniejszym, odbiera skórze i płucom więcej wody, kieruje upływ krwi do obwodu, a skóra podlega napęcznieniu żylnemu. Cały organizm doznaje szybszej utraty ciepłoty, siła mięśni się zmniejsza, system nerwowy pobudza i dlatego następuje bezsenność. W dalszym ciągu wzmacniają się płuca przez wzmożony proces oddechania i lepiej odświeżają, obieg krwi w narządach wewnętrznych staje się swobodniejszym, wymiana materyi wreszcie przez pobudkę funkcyj wzmacnia się.

Wyższe natomiast ciśnienie powietrza w okolicach niżej położonych i nad brzegiem mórz, sprowadza spadek pulsu i tętniczego ciśnienia krwi, akcya serca staje się równomierniejszą, oddechanie powolniejsze, lecz głębsze, wydech przedłuża się, obieg krwi w płucach staje się równiejszy, następuje łatwość mechaniki oddechania, gdyż przy równej objętości powietrza dostaje się więcej tlenu; nadwyżka ta zużywa się w tkankach i ich sokach, dlatego też po dłuższem działaniu wzrasta ilość kwasu siarkowego, a zmniejsza ilość fosforatu w wydalinach, a krążenie w naczyniach krwionośnych i limfatycznych ułatwia się. Wymiana materyi zostaje skutkiem tego w sposób bierny ułatwioną, system nerwowy uspokaja się. Jest to zatem działanie uśmierzające. Każde szybsze wachnienie ciśnienia powietrza sprowadza częstszą respiracyę i wzmożone wydzielanie kwasu węglowego..

2. Temperaturę powietrza zwiększają: bliskość ciepłego prądu morskiego, wiatry południowe lub południowo-zachodnie w umiarkowanej strefie północnej, łańcuchy górskie, wstrzymujące wiatry z zimniejszych okolic, brak bagien i lasów; zniżają natomiast wiatry północne, góry zatrzymujące swem położeniem ciepłe wiatry, bliskość odosobnionych szczytów, rozległe lasy, bagna wreszcie wzniesienie ziemi. Ciepło sprzyja wypełnieniu naczyń włoskowatych w skórze i wydzielaniu wody przez skórę i płuca, a zmniejsza proces utleniania. Zbyt wielka ciepłota zmniejsza ilość krwi, utrzymuje w nabrzmieniu organ trawienia i osłabia unerwienie. Zimniejsze powietrze ułatwia oddechanie i czynność serca, wydzielanie kwasu węglowego i żywne utlenianie; natomiast znaczne zimno wymaga znacznego ograniczenia objawów życiowych, aby je można znieść. Choć zatem zimne powietrze przyspiesza wymianę materyi, a ciepłe opóźnia, ułatwia natomiast lato z powodu mniejszych wachnień temperatury i mniejszej utraty ciepła u chorych i osłabionych osobników wymianę materyi i czynności życiowe.

Dr. J. M.

(Dokończenie nastąpi).



Domek Dreschera w Reinerz.

ŻEGIESTÓW.

Opis zdrojów.

(Dokończenie.)

Pierwotnie istniały w Żegiestowie trzy zdroje, to jest: Maryi, Antoniny i Anny, z których tylko zdrój Anny był w r. 1847 chemicznie rozebrany przez prof. F. Mohra. Po dokonanym rozbiorze ówczesny właściciel Żegiestowa, Ign. Medwecki ujął na nowo zdroje w kadłuby drewniane, wystawił kilka domów i łazienki. Tym sposobem powstał zakład zdrojowo-kąpielowy, a pierwszym stałym lekarzem był dr. Z. Gogojewicz.

Dr. Gogojewicz, wielbiciel Żegiestowa, ogłosił drukiem swe spostrzeżenie lekarskie co do skuteczności wody żegiestowskiej, a tem samem przyczynił się do zapoznania lekarzy i szerszej publiczności z leczniczą wartością tejże wody. Najważniejszymi opiekunami Żegiestowa byli profesorowie krakowskiego uniwersytetu: Dr. Skobel i dr. Dietl. Ten ostatni w dziele swem p. t. „Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi“ (Kraków 1858) nadmienia nawet, iż: „Żegiestów należałoby opiewać, a nie opisywać, bo opisywany przedstawi nam obraz mozolnego rozwoju i pełnych poświęceń usiłowań; gdy tymczasem opiewany okaże się jako jeden z uroczych obrazów wśród majestatycznych gór naszego kraju, jako czarujące siedlisko karpackich najad w dziko romantycznej okolicy na cudnie umajonych brzegach, poważnie w rozlicznych zakrętach płynącego Popradu.“

Również i Komisya balneologiczna w Krakowie, wzięła zakład żegiestowski w swą opiekę, co zachęciło ówczesnego właściciela do dalszych ulepszeń i prac. Ufny w przyszłość Żegiestowa, niestrudzony w pokonywaniu przeszkód, poświęcił wszystkie siły, aby młody zakład podnieść do znaczenia, jakie mu się słusznie należało w szeregu krajowych zdrojowisk. W r. 1866 zaprosił chemika A. Aleksandrowicza do uporządkowania i ponownego rozbioru wody. Aleksandrowicz przekonawszy się, iż zdroje Anny i Maryi są składem chemicznym do siebie zupełnie podobne, złączył je w jeden zdrój i wykonał wszechstronny rozbiór jego wody, a wynik ogłosił drukiem w r. 1868. Odtąd też szybko rozwijał się zakład żegiestowski i powiększył kilku pięknymi domami. W r. 1886 i 87 zbudowano w połowie drogi wiodącej do zdroju nowe łazienki z urządzeniami nader wygodnemi. W łazienkach obok kąpieli borowinowych przyrządza się kąpiele borowinowe w ten sposób, iż woda żegiestowska używana do nich dochodzi do wanien rurami wprost ze zdroju i ogrzewa się w ciągu minut kilkunastu parą, metodą Schwartza.

To też starania właściciela nie były bezowocne. Skuteczność wody, zalety klimatyczne, zaczęły ściągać do Żegiestowa coraz więcej gości, a lekarze przekonani o skuteczności wód, rozpowszechnili ich lecznicze własności i zastosowanie. Dowodem tego jest rozsyłka wody wzrastająca

razu. Starsze cyganki wyglądają też dlatego nieraz jak istne czarownice. Uderzającym jest bujny porost włosów u tej rasy, a mężczyźni równie jak kobiety zachowują go do późnej starości. Pielęgnują też włosy starannie i oryginalnie, choćby już dlatego, aby po śmierci nie zamienić się w rybę, gdyż łysy w nią się zamienia i pozostaje w tej postaci tak długo, dopóki nie uda się mu zebrać napowrót wszystkich włosów z głowy. A trwa to dość długo, gdyż szukający może podczas każdej zmiany księżyca odnaleść tylko jeden włos.

Poczucia wspólności nie brak Cyganom, ale ma ono u nich dziwnie ciasne granice. Rzadko się zatem zdarza, aby członkowie tego samego szczepu wzajemnie się okradali; natomiast pozbawiają bez namysłu mienia członków drugiego. Kradzież w obrębie własnego społeczeństwa karzą surowo, a przestępca musi płacić poszkodowanemu wielokrotną wartość zabranego dobra. Za kradzież popełnioną u innego szczepu Cyganów, albo u „białego człowieka,“ nie ma kary. Charakterystyczny na to dowód stanowi znany badacz i ludoznawca Wisłocki. Jak długo chodził z bandą jako obcy człowiek, ginęło mu codziennie coś z jego rzeczy; od chwili jednak, gdy przyjęto go w poczet członków szczepu, kradzieże ustały.

(Dokończenie nastąpi),

Pas de chance.

NOWELLA.

skreślił

Antoni Jan Mikulski.

I.

Był lipiec. Pogoda trwała od początku wiosny tak śliczna, jak rzadko którego roku.

Do S. ściągali zewsząd letnicy, chorzy na piersi, suchotnicy; nie brakło również zdrowych, pragnących wytchnienia po pracy, lub szukających przyjemności i wrażeń.

Urocze górskie położenie, łagodny klimat, szpilkowe lasy, czyste zdrowe powietrze, ściągały co roku wielu.

Lipiec i sierpień zawsze były miesiącami dostarczającymi miejscowości S. najwięcej gości z dalekich nawet stron.

Wieczorem przed zachodem słońca zobaczyć mogłeś całe mrowie ludzi dążących do parku zakładowego, na spacer, lub używających tegoż po ogrodach will przez siebie zamieszkałych. Po ogrodzie willi „Wanda“ przechadzało się dwóch mężczyzn.

— Ale twa siostra Stachu — mówił wysoki ładny brunet — bardzo źle wygląda; przecież przed rokiem jeszcze tak źle nie było, gdym ją poznał.

— Wiesz co mię i naszą rodzinę wogóle ten rok kosztował — odparł Stach. Wiesz, że matka o mało życiem nie przypłaciła śmierci niezapomnianego ojca mego. Wiesz ile ta śmierć kosztowała Andzię i tak słabowitą, którą nasz ojciec tak kochał. Czemuż się więc dziwisz?!

— Nie dziwię się wcale, ale tylko ubolewam. Wiesz przecie Stachu jak przywiązany jestem do waszej rodziny, wiesz jak kochałem twego ojca, wiesz jak kocham was wszystkich, czyż mi może być obojętnem wasze szczęście lub nieszczęście?

— Wierzę temu mocno — odrzekł westchnąwszy Stach — bo dowody twojej ku nam życzliwości odbieraliśmy nieraz, ale pozwolę sobie powiedzieć, że życzliwość twoja koncentruje się najwięcej w jednym punkcie, w......

Poczerwieniał na to Janek, oczy zaiskrzyły mu się, po chwili zbladł nieco i drżącym prawie głosem rzekł: No! dokończ Stachu! Przecież z tobą tajemnic robić nie myślę! Jeśli zgadniesz, powiem ci czy tak, czy nie...

— Janku! ty kochasz biedną Andzię!

— Kocham — odrzekł spokojnie Janek, kocham duszą całą, sercem, myślą, jestestwem mojem. Do dziś bałem się tej objawić tego przed kimkolwiek, bałem się tej myśli przed samym sobą, lecz dziś, gdyś ty mi to powiedział, powtarzam ci, że ją kocham i proszę, nie miej mi tego za złe, gdyż uczucie me czystem jest, jak czystą jest dusza moja.

— Wierzę ci — rzekł Stach — dziękuję ci i cieszę się z tego. Lecz zaklinam cię na cień

z każdym rokiem; gdy bowiem w r. 1861 rozesłano 20.480 flaszek, to w r. 1871 doszła do 45.000, a w 1881 do 63.000 flaszek.

Po upływie 30 lat od rozbioru dokonanego przez A. Aleksandrowicza, obecny właściciel J. Krynicki, dbały o swój zakład zdrojowo-kąpielowy, chcąc się przekonać, czy też skład wody żegiestowskiej się nie zmienił, zaprosił prof. K. Trochanowskiego do przeprowadzenia wszechstronnego rozbioru chemicznego, którego ostateczne wyniki zestawił tenże z wynikami rozbioru z r. 1868.

Z jakiem uznaniem ze strony komisyi przemysłowo-lekarskiej spotkała się ta praca o Żegiestowie, niech świadczy ustęp wyjęty ze sprawozdań tejże komisyi: „Po przedstawieniu na posiedzeniu kom. przem.-lek. w dn. 19 listopada 1897, a następnie na posiedzeniu tow. lek. krak. z dn. 1 grudnia 1897 nowego, przez prof. K. Trochanowskiego dokonanego rozbioru chemicznego zdroju żegiestowskiego, komisya przem.-lekarska wyraża przedewszystkiem Zarządowi uznanie za postaranie się o powtórny rozbiór wody zdrojowej.

Z porównania wyników obecnego rozbioru z rozbiorem dokonanym przez Aleksandrowicza w r. 1867 wynika, że woda żegiestowska po 30 latach nie uległa żadnym zmianom w składzie chemicznym. Podnieść przeto należy, że woda żegiestowska i po dziś dzień należy do szczaw żelazistych, najbogatszych w żelazo i kwas węglowy wolny. Ilością istotnie wolnego bezwodnika węglowego przewyższa ona wszystkie wody krajowe, a ilością dwuwęglanu żelazawego, dorównywuje jej tylko zdrój Bronisławy w Wysowy“.

Poniżej pozwalamy sobie przytoczyć ilościowe rezultaty rozbioru chemicznego, dokonanego przez prof. K. Trochanowskiego.

Na 1000 grm. wody przypada:

Chlorku potasowego	0·0024640 grm.
Siarkanu potasowego	0·0071508 „
Siarkanu sodowego	0·0016470 „
Węglanu sodowego	0·0200540 „
„ litowego	0·0145080 „
„ wapniowego	1·0563770 „
„ strontowego	0·0007120 „
„ barowego	0·00117440 8 „
„ magnowego	0·3895910 „
„ żelazawego	0·0333190 „
„ manganawego	0·0017310 „
Fosforanu glinowego	0·0007880 „
Mrówkanu sodowego	0·0005830 „
Krzemianu sodowego	0·0691570 „
Kwasów organicznych lotnych	ślady
Boranu sodowego	zaledwie ślady
Ciał organicznych nielotnych	wyraźne ślady
Ogółem składników stałych	1·6998226 grm.
Bezwodnika węglowego do utworzenia dwuwęglanów	0·7519696 „
Bezwodnika węglowego istotnie wolnego	2·9649108 „
Ogółem wszelkich składników	5·4067030 „
Ciepłota wody	8°C Cels.
Ciężar gatunkowy wody	1·00184—1·00188 grm.

Jak z powyższego widzimy, jest to silna szczawa magnezyowo-wapienno-żelazista, należąca do działu wód żelazistych ziemnych (złożonych).

Podana wewnętrznie przez zadrażnienie błony śluzowej i nerwów żołądka zwiększa wydzielinę soku żołądkowego, pobudza apetyt, wzmaga ruchy robaczkowe jelit i poprawia w ten sposób trawienie, wpływając korzystnie na ogólną przemianę materyi organizmu. Wpływ jej jednak najważniejszy odnosi się do zawartości żelaza, łatwo resorbowanego we wszystkich rodzajach niedokrewności. Już po 4 — 6 tygodniach używania tej wody stwierdzono w wielu wypadkach u osób niedokrewnych zwiększenie się ilości czerwonych ciałek krwi, znaczny przybytek na wadze i w oko wpadającą poprawę ogólnego stanu organizmu. Przypadków takich, gdzie pacyentki wyczerpane krwotokami, lub przewlocznem cierpieniem, z trudnością i z pomocą zaledwie idące — już po kilku tygodniach używania wody żegiestowskiej na wewnątrz i w kąpielach, odbywały dalsze wycieczki bez zmęczenia — wykazuje praktyka lekarzy zdrojów bardzo wiele. Kąpiele w Popradzie stanowią również jeden z bardzo ważnych czynników leczniczych Żegiestowa, jakim nie każdy zakład kąpielowy poszczycić się może. Z powodu znacznego spadku, górska ta rzeka, obfitująca w dopływy różnych źródeł mineralnych, przepływa u stóp zakładu gwałtownym prądem, piętrząc swe fale wysoko. Ciepłota wody wynosi przeciętnie w miesiącach letnich 15—16° C. Działanie kąpieli Popradowych, zbliżonych bardzo do kąpiel morskich, jest techniczne i mechaniczne.

Przez uderzenie fal podrażnione bywają silnie zakończenia obwodowe nerwów, odruchowo następuje w pierwszej chwili zwężenie naczyń krwionośnych na obwodzie, poczem reakcyjne rozszerzenie. To wpływa korzystnie na przenoszenie się krwi i limfy w organizmie i ułatwia przemianę materyi. Przy wejściu do Popradu doznaje kąpiący się w pierwszej chwili uczucia zimna, niekiedy dreszczyków, oddech jest ciężki, tętno przyspieszone, ciepłota ciała opada, wkrótce jednak objawy te znikają, tętno wolnieje, oddech staje się swobodny, a osoba kąpiąca się odczuwa przyjemną świeżość i lekkość.

Chcąc sądzić rozwój jakiegoś zakładu, potrzeba brać pod uwagę również okoliczności, które rozwój jego utrudniają. Żegiestów zaś jako przedsiębiorstwo przeszedł, od chwili usunięcia się od zarządu poprzedniego właściciela p. Karola Medweckiego, przez wszystkie niedole, przez które przechodzą przedsiębiorstwa, nie mające jednolitego kierownictwa. Niedawno dopiero, gdy się warunki zmieniły i nowy właściciel p. Krynicki objął energicznie ster rządów w swe ręce, przyznać należy, że jakkolwiek w wolnem tempie, jednak stale podąża Zakład naprzód.

Zapewne są jeszcze dziś braki, może i komfort nie jest na tym stopniu, na którymby go obecny właściciel chciał widzieć, ale niemniej corocznie postęp jest widoczniejszy.

Nie można na tem miejscu pominąć zarzutów, jakie czynią niektórzy zakładowi w Żegiestowie, że jest mianowicie nudnym. Czyż istotnie przedstawia Żegiestów dla przyjezdnych tak mało rozrywek? Odpowiedź może wypaść tylko przecząco. Jeśli się bowiem uwzględni przepyszne krajobrazy, liczne bliższe i dalsze wycieczki, — że wymienimy tylko spacer do Krzyża, za Poprad, do Żulina i na Łopatę galicyjską — dostępne nawet dla osłabionych, częste reuniony, koncerty, muzykę zakładową, czytelnię, dzienniki, fortepian, gry i zabawy na wolnem powietrzu, to trzeba przyznać, że nudzić się może ten tylko, kto nie umie, lub nie chce się bawić. Nie należy zaś zapominać i o tem, że wraz z wprowadzeniem wiru zabaw, zniknąłby także ten cenny rys Żegiestowa, ta „zaciszność i spokój,“ tak potrzebne dla prawdziwie szukających zdrowia i wytchnienia, a tak dodatnio wyróżniające tutejszą miejscowość od innych zdrojowisk.

Echa kąpielowe.

Z KRAJU.

W Rabce odbyło się dnia 6 b. m. przedstawienie amatorskie na rzecz Bursy imienia Adama Mickiewicza w Cieszynie. Występowała sama młodzież i to bardzo młodziutka, lecz tak dobrze wywiązała się ze swego zadania, że publiczność,

---

ojca mego, na pamięć twoich rodziców, dziś nie mów o tem nikomu, nie mów Andzi, nie mów matce, milcz jak grób, dopóki ci nie dam znaku możności działania.

— Dlaczego? — zapytał Janek, a w duszy jego zaczęło nurtować podejrzenie, że Stach chce nad nim okazać jakąś wyższość, że chce się dlań zrobić dobrodziejem. — Dlaczego? — powtórzył — czyż nie mam wieku po temu, stanowiska, czyż Andzia dzieckiem jeszcze, czy może....

— Nie myśl nic złego Janku — lecz wysłuchaj cierpliwie; przy takim stanie Andzi, gdzie nadmierne wzruszenie mogłoby się stać przyczyną jej niechybnej śmierci, przyznasz sam, że jej samej czegoś podobnego mówić nie możesz. Ja cię o to tylko chciałem prosić, więcej o nic.

— Ależ to Stachu tak naturalne, jak tylko może być — rzekł już weselszy Janek. Ja chciałem cię tylko zapytać, czy o czemś podobnem choć marzyć mogę.

— Będziesz miał we mnie silnego protektora. Andzia sprzyja ci, choć może bezwiednie, bo nieraz wyrażała się o tobie tak, jak o nikim, a matka?... — Nie dałbym za to nic, czy podobna do twojej myśl nie postała jej kiedy w głowie!

— Więc mogę mieć nadzieję, iż może kiedyś będę szczęśliwym.

— Możesz. Lecz jeszcze o jedno cię proszę. Przysięgnij mi, że do czasu, dopóki Andzia zupełnie nie wyzdrowieje i ja ci dam znać o tem, nie poczynisz żadnych kroków, nie objawisz jej swego uczucia, że będziesz dla niej obojętnym! Bo jeśli ją odrobinę kochasz, na życiu jej zależeć ci powinno. Przysięgnij mi to!

— Dobrze — rzekł dobitnie Janek — przysięgam ci to!

— Bóg ci zapłać za to Janku, dziękuję i wierzę.

Przyjacielski serdeczny uścisk ręki dokonał reszty podziękowania. Ochłonęli obaj dopiero i ocknęli się z tych serdecznych wynurzeń, usłyszawszy za sobą przytłumione słowa:

— Co wam jest obu? Oglądnęli się i zobaczyli kobietę czarno ubraną, mizerną, bladą, z śladami zmartwień na twarzy.

Była to matka Stacha i Andzi.

— Co wam się dzieje? Dlaczegoście się całowali? Czy po dawnem może niewidzeniu?— rzekła z uśmiechem, lecz drżącym głosem matka.

Popatrzyli obaj na siebie znacząco.

— Mamo! — opowiem wszystko, lecz pod warunkiem, że mama płakać nie będzie.

— Ale cóż znowu Stachu! Pfe! któż tak widział posądzać matkę o płacz.

Usiadła na darniowej ławeczce, a Stach pocałowawszy ją w rękę opowiedział w krótkich słowach wszystko. Wysłuchała biedna matka wszystkiego z biciem serca, a gdy Stach skończył zwróciła się do stojącego zadumanego Janka i rzekła:

— Janku! — wybacz, że cię tak nazywam — lecz gdy tak mówisz, gdy kochasz Andzię, ja cię inaczej nazwać nie mogę, ty mi będziesz synem, lecz powtórz raz jeszcze przysięgę wyrzeczoną Stachowi.

— Przysięgam — raz jeszcze przysięgam — rzekł wzruszony Janek i pocałował swą przyszłą matkę w ręce, odebrawszy za to rodzicielski pocałunek w głowę, którego słodyczy już dawno nie odczuwał.

II.

Jan Jaremski był synem bogatych rodziców. Straciwszy ich wcześnie, gdy był jeszcze studentem w początkowych klasach szkoły średniej, odczuwał głęboki brak tego ciepła domowego, tej miłości macierzyńskiej, jakie daje pobyt w rodzicielskim domu. Wychowany przez stryja wdowca, który zarządzał jego majątkiem sumiennie, nie mógł zaznać szczęścia przy boku matki. Dlatego w duszy jego od młodości tkwiła smętna, poetyczna, wrażliwa struna, która poruszona przygłuszała swym jękiem wszystkie inne struny życiowe, brzęczące głośno, krzykliwie.

Jedyną osłodą życia jego sierocego była przyjaźń z również poetycznie usposobionym Stachem, szczęśliwszym, bo posiadającym rodziców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nader licznie zebrana, nie szczędziła swego zadowolenia. Odegrano dwie komedyjki Świderskiego: „Balik" i „Na stancyi". Potem był żywy obraz, a po przedstawieniu nastąpiły ochocze tańce dla młodego światka, nader licznie zebranego. Dzięki uprzejmości właściciela zakładu, p. dra Kadena, oraz dyrektora orkiestry miejscowej, którego orkiestra bezpłatnie grała w przerwach przedstawienia, wydatki wyniosły 36 złr., czysty zaś dochód wyniósł 100 złr.

Nazajutrz przedstawienie powtórzono dla dziatwy z kolonii, dzieci słabowitych i innych widzów bezpłatnych. Tak pożytecznej i miłej zabawie młodzieży rabczańskiej przyklasnąć tylko można.

W Rymanowie odbył się w niedzielę dnia 14 bm. w zakładzie kąpielowym uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy Unii lubelskiej. O godz. 6 rano odegrała muzyka pobudkę, o 10-ej odprawiono nabożeństwo w kaplicy zakładowej. O godz. 4 popołudniu odbył się na „Gniewoszówce" wielki festyn, w skład którego weszły między innemi: a) uroczysty pochód, b) gry i zabawy dzieci, c) ćwiczenia wojskowe kolonistów, d) ozdobne pochody panienek. Zabawa kwiatowa była bogato wyposażona w fanty. Bufetem zajęły się podczas festynu uproszone panie. Ze zmierzchem cały zakład był illuminowany, zaś o godz. 9 wieczorem bal w wielkiej sali dworca gościnnego.

W poniedziałek 15 bm. o godz. 8 wieczór miał miejsce w wielkiej sali dworca gościnnego wieczorek muzykalno-deklamacyjny ze współudziałem wybitnych sił artystycznych ku uczczeniu tejże rocznicy. Dochód z festynu, balu i wieczorku przeznaczono na rzecz pierwszej krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie.

W Zakopanem koncertowali z wielkiem powodzeniem pianista prof. Melcer wraz ze śpiewaczką panną Pilarską i skrzypek Henryk Opieński, wychowanek paryskiego konserwatoryum wraz ze śpiewaczką panną Osiecimską.

Franciszek H. Nowicki.

cyklu: Tragedye pustyni.

Sen tatrzański.

Sen, łzy moje otarłszy, wiódł mnie w kraj ułudy...
Bramą skalną nad murtem kłócącym się z ciszą,
Wszedłem w kraj, kędy myślom moim towarzyszą
Myśli Stwórcy poety — w głaz chwycone cudy.

Z obu stron snów pałace, skalne wielkoludy,
Białe zamki zaklęte na błękitach wiszą,
Zaczarowane lasy ciemną pierś kołyszą,
Na kwiatach łąk śpią czary, marzenia i złudy.

Srebrna lawa potoku tam szumi, szeleści...
Myśl kołysze i śniącą unosi ze sobą
Po tej pięknej i wolnej od troski krainie.

Dziś — daleko odemnie już ten kraj boleści!
Czasem tylko, gdy oczy ściemnieją żałobą,
Wspomnę sen, który wiódł mnie w Kościelisk dolinie!

Wyciąg z listy gości.

Krynica. Jedenasta lista gości wykazuje ogólną ilość osób przybyłych do 10 sierpnia b. r. w pokaźnej liczbie 3936. — Od 1 do 10 sierpnia przybyli: Z Warszawy: Stahl Zofia, Mozdorf Nat., Schneider Bron., Kamieńska Józ., Dońska Em., Trzcińska Mich., Rayska Hel., Majewska H., Małagowski Wikt., Strzembosz Tad., Lange Ant., Dziewanowski Hil., Kalinowska Jul., Tomaszewski Kazimierz, Discorsa Ludw., Bojarski Wład., Szczycińska Aleksander, Kaun Zof., Hagmajer K., Fraget Ant., Białobrzeski Józ., Milowicz Wik., Kamiński Jan Maur., Ryczyński Bol., Szteyner Józ., Dobrowolska Mar., Żochowska Nat. — Ze Lwowa: Górski Gabr., Weigl Kar., Dwornikiewicz Ad., Bylicki Wład., Maciejowska Ir., Machekowa Hel., Knopf Max, Chołoniewska Mar., Fiedler Teof. i Sławomiła, Koczyndyk Kaź., Orda Iwo, Standt Adolf, Schweizer Lud., Szelewska Jan., Zennegg Lud., Baranowski Miecz., Filasiewicz Fr., Straszyński Sylw., Tokarska Em., Karpińska Roz., dr. Bett Maks., Richter Wilh., Doszkiewicz Mar., Pilarska Zof., Pławicka Czes., ks. Tatka Mar., Gostyński Wł., Zaremba Kornel, Piekarska Fel., Melzer Henr., — z Krakowa Łukaszewicz Józ. i Kaz., Guzek Mar., Bossowska Em., dr. Bossowski Aleks., Bobilewicz Ad., dr. Leinkram Mich., Ostrzenowicz Stef., Czerkawski Wł., Glikson Jak., Malkiewicz Wan., Markiewicz Bron., Banaś Zof., Jaskólska Jul., Kulmatycki Tom. — Barnas Joanna z Turki, Jachowska An. z Suwałk, dr. Fiderkiewicz Wład. i Bujnowski Marc. z Pilzna, Mieczkowska Wład. z Łowicza, Rostkowska Marya z Wilanowa, Brossman Sewer. ze Zmerynki, Bzowska Wan. z Drogini, Obertyński Ad. z Now. Sioła, Rudzińska Hip. z Wiednia, Jüngst Zof. z Narola, Rogoyski Konr. z Bobrowskiej Woli, Hryckiewicz Jan i Idzkowska Balb. z Warszawy, Kowalski Aug. z Przeszowa, Zaborska Mar. i Ereth Mar. z Częstochowy, Szczęsnowicz Mod. z Bursztyna, Michniewski Konst. z Dąbrowy, Guzik Stan. z Płocka, Tarnowska Cel. z Kłaczkowa, Kozłowska Mar. z Brzezia, Zarembina Paul. z Witowa, Br. Bauer v. Hauenszild Eugen z Wiednia, Sledziowska Mar. z Cisny Sikorska Lud. i Pykosz Kat. z Krosna, Rayska Hel. z Bujak, Trznadel Aloj. z Głogowa, Perłowska Stan. z Podolskiej gub., Piotrowski Ig. z Knorydy, Eigird Ig. z Mińska, Lutostański Al. z Czerniakowa, Żelechowski Edw. z Wilanowa, Orda Józ. z Grodna, Fisz Edw. ze Stanisławowa, Skupniewski Józ. z Bukaresztu, Żórawska Kaz. z Szczuków, Rykowska Bron. z Płocka, Żmudziński Wł. z Żuczki, Chlebowska Jul. ze Stanisławowa, Brożonowicz Mar. z Mielca, dr. Dawid Kar. z Now. Sącza, Sekiela Mel. z Liska, Świątecki Przemysł. z Wojtówki, Bednarski Edw. z Włocławka, Morawska Kaz. z Odrzechowa, Holban Hel. z Horbowy, Mańkowski Sew. z Borówek, Korosteński Wład. z Sokala, Gołębiowska Sab. z Piotrkowa, Swoboda Ant. z Brzeżan, Chyrosz Witołd, Tylski Wikt. i Marya z Piotrkowa, Leśniowska Wanda ze Stanisławowa, Fried Franc z Łańcuta, Piotrowska Czes. z Piotrkowa, Lamparska Hel. z Krasiwiec, Miedwiecka Olga z Kijowa, Borkowski St. z Pyzdr, Katyński Zdz. z Tarnowa, Jabłońska Olga z Kowalewa, Wnorowska Marya z Raciąż, Stec Ant. z Kołomyi, Balagh Mar. z Koszyc, Libiszowska Mar. z Mroczków, Godlewska Marya z Marchocic, Jasinowska Fel. z Wilna, Heffer M. z Segedynu, Jaskulski Wł. z Elizawetgradu, Mogilnicki Jerzy z Browiec, Mogilnicka Eliza z Jaskowiec, Schwanenfeld Anna z Tarnowa, Sikorówna Hel. z N. Sącza, Walter Woj. z Brzeżan, Bodenstein Józ. ze Stanisławowa, Topolnicka Hel. z Tarnopola, Sławińska Olga z Piotrkowa, Chojnowska Cel. z Kalisza, Krzymuska Zof. z Kopot, Dzierzkowska Hel. z Wilkołacz, Dutkiewicz Zof. z Brzeżan, Pytlik Rom. z Jaworowa, ks. Banyay Jenö z Marmarosz-Seget, dr. Agatstein Ign. z Dukli, Ryniewicz Jan z Żyrawy, kapitanowie Schambeck, Peszke Man. nadporucznicy: Ostrowski, Radès, Horeck, Linhart, Semsey Arpad, orkiestra 67 p. p., kapelm Kohout z Preszowa, dr. Kalman Wikt. z Tarnobrzega, Skala Edw. z Prościejowa, Horica Ign. z Pragi, Kopcsa Józ. z Preszburga, Lewicki Sew. z Brodów, Stempkowski Dom. z Ługuńska, Gerżabek Syd. z Grybowa, Topolnicki Józ. z Tarnopola.

Rabka. Piąta lista gości przybyłych do zakładu kąpielowego w czasie od 1 do 15 b. m. obejmuje 88 drużyn a 215 osób. Ze Lwowa bawią tam: Wolniewicz Wład., Chołoniewski Ant., dr. Merunowicz Józ., Szczepanowski Stan., Korzeniowski Wład. Pyszkowska Mar., Grusiewicz Zuz. i Kreutzer Amal. — Z Krakowa: Ekielski Wład., Grünzweig Ad., Wolińska Wik., Ziętkiewicz Hel., Celińska Mel., Chlipalski Franc., Szukiewicz Ant., Joklicz Ad., Kolonia izraelicka złożona z 25 dzieci, Gessner Ant., Czerniczek Leont., Bolechowski Miecz., Bronikowska Zofia, Przybuda Józ., Sawiński Winc., Goebel Stan., Naziemski Ksaw., Nynkowski Wład., Zbyszewski Bron., Maleczko El., Ingarden Wit., dr. Zawistowski Józef, Mikulski Jan, Mączyński Fr., Łepkowska Cel., Denker Al. z Brzostowej góry, Okęski Bron. z N. Dworu, Dobrowolska Wik. z Włocławka, Gawrońskí Woj. z Litwy, dr. Mayzel Zyg. z Wadowic, Bończa Rom., Peszanowski Wac. i Gruszecki Art. z Warszawy, dr. Zieliński Zdz. z Łask, dr. Danielewicz Aug. z Łańcuta, Romanowska Cel. z Rostweska, Rychter Stan. z Wiednia, Dobrzyńska Hel. z Paryża, dr. Steiner Stan. i Barącz Erazm z Wieliczki, ks. Lenartowicz Stan. z Sobótki, Czarkowska Hel. z Białej, Wichliński Tad. z Częstochowy, Dobrzycki z Kutna, dr. Lang Mar. z Jordanowa. Razem od 15 maja do 15 b. m. przybyło do Rabki 477 drużyn, a 1446 osób.

Zakopane. Lista gości nr. 13 podaje ogólną sumę kuracyuszów do d. 5 sierpnia w liczbie 2600 osób, z tych 1264 mężczyzn, a 1336 kobiet.

Z Warszawy bawią tu: Dr. S. Baranowski, Bogusławski Edw., Maas Leon., Łukomska M., Grzybowski Marc., Grabowskie Z. i K., Roszkowski Stan., Bohdanowicz Mar., Majewska Józ., Kopfowa Mar., Radkiewicz Wand., Wróblewski S., Dr. Kopczyński Stan., Rotwand Stef., Sempołowska Mar., Peretz Em., Borgoni Stan., Mieczkowska Jad., Chruszczakowska, Kruszewska Zof., Meyer Al., Przybylski Kar., Włoskiewicz J., Roszkowski Stan., Nowicka Elż., Pietrzykowska Hel., Mrozowska Wład., Bogucka Hel., Łagodziński Em., Łada Mar., Wernitz Nat. i Hal., Lechowitz Edw. i Kar., Furs Mar., Buszczyński Konst., Ks. Młyniec Woj., Łęski Wik., Brandateler Jad., Schuster Franc., Pągowska An., Bielecki Ant., Kirchner Mich., Scholec Ad., Golińska Jad., Drzewiecka Kon., Rakowiecki Kaz., Stempkowska Jul., Nowakowska Em., Chrząszczewska Jad., Strasburgerowa An., Leśkiewicz M., Kuczyńska Wan., Suska Apol., Kiedrzyńska Mar., Dubowik Ign., Dr. I Baranowski, Beaurain Z., Tomaszewska Kar., Wostkiewicz Em., Stouko And.

Ze Lwowa: Gaszyński Zdz., Wysocka Ad., Thullie Józ., Dr. Kolessa Aleks., Teppe M., Dr. Dwernicki Tad., Żychowicz Ed., Neumanowa A., Frylingowa Z., Towarnicka Viol., Barber Maks., Melzer, Maczuga Flor., Wysocki Aleks., Kasprowicz J., Herbst Ant., Dr. Siemiradzki Józ., Pajączkowski K., Majewski Mich., Wędrychowski Eug., Kubicki Józ., Słotwiński Wikt., Dr. Aschkenase, Borecki L., Gniewoszowa An., Dr. Gluziński Ant., Stanecki Wikt.

Z Krakowa: Sare Jak., Dr. Kluczyński Fr., Kutrzebowa Lud., Zaleska Ant., Lachner Fr., Horoszkiewicz J., Bujak Fr., Błotnicki J., Iwanicki Czes., Ks. Jarosiński Win., Żeleński Tad., Boguszowska Wan., Hr. Wielopolska Paul., Szembek Adam, Wierzbicki Zyg., Wierzbicki Gust., Dr. Tomaszewski Jul., Hass K., Szujska J., Ciaston Stef., Dr. Ponikło Stan., Miłkowski Stan., Kempiński Otto, Sanak Jan, Boznański Ad., Dr. Wład. Federowicz, Dr. Brzeziński J., Kopernicki Stan., Czarnowski Bron., Dr. Marcisiewicz, Dr. Estreicher K., Gostyńska K., Zapałowicz Hugo, Dr. Bittner Zyg. i Bron., Doerfler Józ., Tomżyński P., Będzikiewicz Seb.

Ks. Piszkorski z Tarnopola, Dr. Riesenfeld Wilh. z Freystadtu, Traczewski Wac. z Hinowic, Ks. Jankowski Piotr z Milejowa, Morawska J. i Bzowska Ida z Drogini, Czyszkowska M. z Radomia, Wajdowski Teof. z Tarnopola, Katkowski Jul. i Garczyńska Zof. z Król. polsk., Kirchner Winc. i Rodcewicz Ant. z Kielc, Rolbiecki Kaz. z N. Targu, Kamiński Franc. z Wołynia, Dr. Otto Aug. z Wrocławia, Meller Louis z Żabrza, Zaborowska Mar. z Łodzi, Laskowiczowa Cel. i Krejwiszko Wit. z Wil. gub., Ułaszyn H. z Kijowskiej gub., Godecki Wł. z Wielunia, Wierzbowski Stan. ze Stanisławowa, Kurzawa Ant., Erbrich Aloj. i Ponikiewski G. z Berlina, Dr. Daniel Iz. z Wadowic, Dr. Dehnet Jan z Szedzina, Kossowski Aleks. z Częstochowy, Nosolewska An. z Ekaterynosławia, Schwanenfeld F. z Tarnowa, Wąsowicz Jan z Końskiego, Ks. Boczan Stan. z Bieździedzy, Ks. Wiejowski Józ. z Przemyśla, Simon G. z Charlottenburga, Prądzyńska An. ze Stanisławowa, Skupiewski J. i L. z Bukaresztu, Angerman Mar. z Jasła, Papée Aleks. z Brodów, Ks. Dr. Łabuda J. z Przemyśla, Niewiadomska Zof. z Kołomyi, Bieczyński St. z Wiednia, Dr. Leszczyński Ad. z Gub. Woł., Chrząszczewska H. z Mielca, Dr. Radomyski J. z Gorlic, Dr. Batkowski Ant. z Poznania, Krobicka Z. ze Złoczowa, Dr. Sahanek ze Sanoka, Palisa Winc z Izdebnika, Badura Jan i Radwański Paw. z Prus, Filochowski Tom. z Łomży, Dojanowicz Teofil i Chojecki M. z Bochni, Łubieński J. z Saturna, Mycielski Jan z Przeworska, Hr. Starzyński Alek. z Dukli, Sikorska Hel. z Genewy, Wilkowska Okt. z Mińska, Dbałowski Włodz. z Wadowic,

Misorowicz Reihart Wł. z Towisza, Gonkowski br. Aleksand. z Woszowic, Ks. Józef Ciasnocha z Gniewczyna, Dr. Ciaston Eug. z Pola, Dr Parvi Lud. z Brzeska, Baltaziński Kaz. z Jasienicy, Etterleinowa O. z Górki, Dr. Woleniewicz Emil z Radłowa, Szymański Em. z Wiednia, Niesiołowska z Rzeszowa, Suska Zof. i Biegelmeyer Alf. z Sambora, Sławski Rog. z Poznania, Urbanowska Ant i Wan., i Rzędowski Jak. z Król. polsk., Rakowiecki Bron. z Siedlec, Ks. Snowacki Franc. z W. Ks Poznańskiego, Wyszyńska Mar. z Kijowa, Klepaczewski T. z Gniezna, Czarnowski Stan. i Gałecka Hel. z Tarnowa, Dzierżanowski Wik. ze Skierniewic, Krobicki Henr. z Mikołajowa, Chmielowski Jan z Darmstadtu, Brener Kar. z Podgórza, Pabijan Ant. z Rzeszowa, Dębowski Ant. z Zarszyna, Przewłocka Walerya z Radomia, Laskowski z Genewy, Harzlakiewicz Gotlieb Zdz. ze Sądowej wiszni, Czajkowski Wł. z Medwedowic, Dr. Parczewki Bog. z W. ks. Poznańsk, Romocha Zof., Kozłowski Jan, Salewedel Ol., i Górecki Feliks z Królestwa polskiego, Wohlfarthowa Kazimiera z Burzan, Jan von Brenner, Przybylski Wilhelm Nowina, Kaszubianka Eugenia z Przemyśla, Dr. Łazarewicz z Poznania, Paulo Al. z Brzeżan, Płachecka i Dylik Jan z Łodzi, Ks. Małecki Jak. z Prus zachod., Wassung Zof. z Kołomyi, Ks. Lachowicz Wład. ze Szpanowa, Ks. Panasiński Klem. z Kulparkowa, Dr. Święcicki Z. z Mińska lit.

Szczawnica. Do dnia 5 sierpnia przybyło ogółem 1070 drużyn, a 1876 osób. Z Warszawy bawią tu: Karczewski Marc., Ant. Kosiński, Hube Aniela, Święcicki Jul., Maleszewskie Kazim. i Zuz., Gierszt Stan., Dawid Leon., Jodłowski Jac., Błaszkowska An., Regelman Józef, Nojszewska Luc., Morawska Konst., Grzejewski Józ., Proszyńska Lud., F. Haberman, Kopytowska Józ., Zambrzycka Lud., Marcinkowska Paul., Riedel Tekla, Z. Marczewska, Krzemiński Edward, Schulgin Mar., i S. H. Pokrzywnicka, Bukaty Wacław, Gepner Bron., Lehr Jul., Niemiera Edmund, Skorupski Kon., J. Żółciński, Wiśniewska Helena, Piwowoński Norbert Ant., Rojewski Edw., Górska Anna, Noiret Zofia i Barszczewska.

Ze Lwowa: Mykietnik T., Charlewicz St., Reiss Hel., Philipp Kar., Smerecka An., Czabański J., Górski Gabr., Tomaszkiewicz Mich., Saganowski Hen., Fritz M., Batowska Bron., Smerekowa Józ., Brzoska Zof., Sokalski Włodz., Nogaj Józ., Maślankowa Wan., Bukowski Tyt., Matlas Karol, Dr. Loria Aleksander, Hausman B. W., Stockknopf Jul. i B., Veltze Antoni, Wiśniewska Paulina, Batowski Zygmunt, Krzen Edmund, Melbechowska Zofia, Melcer Hen., Pilarska Zofia.

Z Krakowa: Pępkowski Franc., Ochmański Ad., Horaczek Lud., Mrozicki Franc., Znielkiewicz Wład., Wójcicki Stan. Dr. Flis Kaz., Grabowska Gabr., Rohr Henr., Konopka Mich., Brozdowska An., Ehrenberg Zyg., Jankiewicz Jan, Piątek Wład., Müller Fryd., Marc. Prus Studziński, Patelski Fr., Porth St. Kuczkowski Eug. Lubrowski Jak., Dr. Świtalski Lud.; — Dąbkowski Franc. z Poturzyna, Handiak Aleks. ze Śniatyna, Zajączkowska Klem. z N. Sącza, Leśniak T. z Piekiełka, Jan Krzywda Pogorzelski z Rzeszowa, Reinbach Abr. z Dzikowa star., Borejko J. z Rymanowa, ks. Krukowski Gerw. z Bursztyna, ks. Sawuta Teod. z Dmytrowa, Łopuszyński St. ze Stanisławowa, Bratkowski Jul z Kielc, ks. Zipser Kar. z Hohenbach, Waligórski Ad. ze Swaryczowa, Winc. Leliwa Czechowicz z Wojniłowa, Kąsek Leop. z Myślenic, Knoblau H. z Berlina, Dura Mich. z Tarnopola, Buchowski Józ. z Król. Pol., Silbert Józ. z Grodziska, Olechowska Mat. z Dąbnik, Herman Am. z Buczacza, Kasz Marya z Brodów, Smeterling Józ. i S. Vogel z Kopyczyniec, Weissman Aleks. ze Starszysk, Neumann Kar. z Gorlic, Przedpelski Wac. z Sochaczewa, Kondaky Eug. i Bron. z Kielc, Momidłowska W. z Tarnobrzega, hr. Géza Zichy z Pesztu, Trochanowski Kar. ze Stanisławowa, Grzybowska Wal. z Czeroka, Wolska Mar. ze Zmerynki, ks. Lazarewicz Ig. z Jazłowca, Wollen Fel. z Bochni, Feliks z Ziemblic Bogusz z Rzemienia, Luksemburg Kam. z Zamościa, Masiuk Leop. z Mościsk, Gordziewiczowa Wład. ze Stanisławowa, Czyżewski Ant. i Z. Czyżewska z Irkucka, Stachnik W. z Pietrzejowa, Frenkel Józ. z Kuzimki, Lam N. z Białego Kamienia, Wasilkowski Wład. i A. Podgórska z Przemyśla, Czudec Mar. z Zarzecza, Waśkiewicz Edm. z Wysocka, Lissowski Bol. ze Smaszewa, ks. Rzepecki Teod. z Sambora, Kożuchowski Sal. z Kożuchowa, Bernacka Bronisł. z Adamowa, Bereg Hel. z Kołomyi, Emil von Closman z Lutynii, ks. Kosztyła And. z Buczacza, Bieńkowski Hen. z Zewerina, Beer Franc. z Jelny, Machner Mar. z Poluchowa, Wedeniapin Apollon z Karlsbadu, Robaczowski Fel. z Dąbrowy, Weksler Hel. z Rzeszowa, ks. Rurka Jan z Grodziska, Koźmianowska Wikt. z Niwki, hr. Miączyński Ant. z Sotyjowa, Dr. Rother Stan. z Zakopanego, Meszyński Bron. z Drohobycza, Jóżewski Dom. z Głębokiego, Skrzydlewski Jan z Poznania, Skarzyński Kar. z Lipska, ks. Latała Jan z Czarnec, Zacharski Kaz. z Laszek, Poziomski Hen. z Wołynia, Jaroszowa Jul. z St. Sącza, Zborowski Włodz. z N. Sącza. Machnicki Ignacy z Czerska, Dr. Kwiatkowski Kar. ze Stanisławowa, Promiński Ad. z Bochni, Hausner S. z Rzeszowa, Paraskowicz Wład. i A. Seidler z Wiednia, Rząca Eug. z Jasła, Wurzel Leop. z Berlina, Kosterkiewiczowa z Brzozowa, Stotter Regina z Czarn. Dunajca, Artwińska Mar. z Kielc, Akselbard z Janowa, Fałdziński Leop. z Łysakowa, Lesicki Adam z Poruby, Kuczyńska Wanda z Koroszczyna, Łukasiewicz Helena z Żerawy, Berezaniowa Bronisława z Rzeszowa, Chałubiński Ludwik z Dąbrowy, Keim Rozalia z Bendzina, Kremener Maks z Brodów, Dąbrowska Agata i A. Ostrowski z Wilna, Kuczyński Lud. z Częstochowy, Dr. Chmieliński Jan z Płocka, Gorayska M. z Moderówki, Lidyński Gust. z Bożywoli, Dr. Landau i Dr. Karpeles z Berlina, Hirschhorn Efr. z Rzeszowa, Dobrowolska M. z Kijowa, Słopnicki Fran. z N. Sącza, Kazimierz Przychodzki z Wieliczki, Simon Woj. z Poznania, Miczyński Kaz. z Przetakówki, Rybakowa z Jasła, Ks. Ligas Ambr. z Przeworska, Turbiarz Nikod. z Gorzyc, Jenerał Pecchio v. Weitenfeld z Miskolcza, Ormezowski Jul. z Halicza, Biernacka Fel. z Sieniawy, Bernstein Sara, Eliasz Dawid i R. Heler z Tarnowa, Kadysiewicz Am. z Radomia, Sarama Jan z Chodorowa.

Jaremcze. Do dnia 8 sierpnia b. r. przybyli z Warszawy: Smarzewski J., Niepokojczycki St., ze Lwowa: dr. Janda, Kędzierski Józef, Daszyński Wacław, Weida P., Poseltowa Lina, Koberwein Konst., dr. Semilski Teob., Hobgarski Tyb., Grabowicz Stan., Strusińska, Jasiński Stan., Baczewska Gabr., Padewska Eug., Milski Aleks., Zoffalowa Ludwika, Nalik K., Diamant M., dr. Mikołaj Szukiewicz, Zarzycka Wanda, Ziembowska Dyon., Skwarczyńska Antonina, Łozińska Mar., Stroner Wład., Maksymowicz Mar., Szneider Leop., Szczepański Lud., Bieńkowski Winc., Zajączkowska Jul., hr. Baworowski Wł., Wanda hr. Łubieńska, Grolle Jan, Moraczewski Mac., Kozłowska L., Deskurowa Mar., Kozłowski Wład., dr. Srokowski Teof., Cybulska Hel., Smolka Wł., Wisłocka Fr., Majewski Zyg., Szawłowski Tad., Hirsch Piotr, dr. Sielski Fel., Kędzierska Bolesł.. Mussilowa, Kamińska Jad., Rosenfeld P., Szamota Paul., Dobińska Stan., Nieduszyńska M., Szankowski Jan, dr. Roman Wawnikiewicz, Blauth Zof., dr. Cyga Leszek, Daszyński Wł., Wczelak Fr. — Z Krakowa: ks. Podwin A. — ze Stanisławowa: Szporek J. Barancewicz A. Artychowski F., Lewicki Eust., dr. Fischler El. dr. Gelehrter, Macurowa Ad. Bertoniowa Fryd., Łopatiakowa Em., Elektorowiczowa Mar., dr. Feuerstein, Borecka Hel., Goebel Teresa, Gregorowicz Ant., Rapacka Hel., Hofmokl Hel., Brodowicz Tekla, Sokołowska Natalia, ks. Grygiel Jan, Ogiegło Jan, dr. Gębarzewski Zyg., dr. Wolański Kajetan, Łucki Jan, Kilian Jan, Koller Jan, Bittnerowa Em., Łucki Teof. — z Kołomyi: Skupniewicz Józ., Ilaszewiczowa Mar., Skrzyński Bol., Jasiński Miecz., Perfecki Rom., Mardyrosiewicz Bogdan, Stenzel Edw., Perfecki Włodzimierz, Flach Marya, Jasiński Zdzisław.

Z Tarnopola: Mężyński, Kresler Eugeniusz, Kosińska Marya, Dr. Pohorecki Stan., Noskiewicz Jan, Mokrzycki St., Krzyżanowski Maryan, Roguska M., Daniec Stanisław, Ks. dr. Michał Kuryś, Ks. Sokołowski. Księżna Julianowa Puzynina, Rylski Eustachy z Czarnołoziec, Lisikiewicz Ant. z Wierzbowca, Topolnicka Marya ze Sambora, Kuryłowicz Mar., Bogdańska Hel., i Miączyński Kaz. ze Złoczowa, Borysiewicz Bol. z Mikuliczyna, Minkiewicz Mich. z Wołoczysk, Hawliczek Józ., Wobrowa Konst., Elsnerowa M. z Rzeszowa, Laskowska Mar. z Halicza, Ks. Dworzanin Jul. z Czortowca, Wolgner Józef z Komarówki, Jowler Hel. z Ameryki, Wiszniowski Zdzisł. z Przemyślan, Dniestrzański Miecz. z Wiednia, Romanowicz Kaj. z Czerniowiec, hr. Badeni Józef z Podsadek, Tustanowska Cecylia z Cureza, Lechowski Wiktor z Drohobycza, Szarfenberg Iz.. ze Suczawy, Malik Marya z Tarnowa, Geffner J. z Buczacza.

WYKAZ

Polaków, bawiących w kąpielach zagranicznych.

Abbazia. Z datą 10 sierpnia wydana 38 lista gości wykazuje cyfrę 12778 przybyłych, z pomiędzy których bawią tam Polacy: Franciszek Kamocki, Dr. Czesław Muszalski i Jan Kowalski z Warszawy, a JE. Piotr Warchałowski z Chersonu.

Baden. 110 lista gości, obejmująca przybyłych do 8 sierpnia, wykazuie 17074 kuracyuszów. Z Polaków przybyli: Emil hr. Baworowski i Józef Lewiński z Wiednia.

Cieplice trenczyńskie. Lista gości nr. 90 wykazuje 4768 przybyłych do 5 sierpnia.

Z Warszawy bawią tam: Ruciński Albin, Kamieński Hip., Kanonowicz Wład., Jaworski Ed., Kamieński Gust., Malinowski Alf., Starzewska D. Milewska Fel. i Kulikowski Bol. — Krajczyński Em. z Darkowic, Makowicz Wład. z Przemyśla, Rokicka Józ. z Kiczek, Bielecka Wan. z Żywca, Dr. Kaz. Junosza Gałecki z Wiednia, Karski Ant. z Czernichowa, Arciszewski Wład. z Częstochowy, Możdżeński Stan. z Kielc, Janczewski Wik. z Mińska, Rymarkiewicz Jan z Przytoku, Wysocki Andrz. z Krakowa, Skulska An. z Białorusi, Stan. z Psar Psarski z Wiednia, Lewińska Em. z Kijowa, Pilitowska M. z Płocka.

Elster. Wydana z datą 6 sierpnia lista gości, podaje ogólną cyfrę kuracyuszów 6.595. Z Polaków przybyła El. Wiśniewska z Berlina.

Piszczany. 68 lista gości wykazuje ogólną ilość kąpielowców 3363. Z Polaków bawią tu: ks. Jan Podziwiński z Węgier, Marya Bielecka z Suchej, Katarzyna Filipowska z Budapesztu Sz. Szamojłowicz z Warszawy.

Vöslau. Do 7 sierpnia b. r. przybyło tu 4395 kuracyuszów. Między tymi z Polaków: Dr. Włodz. Łuczakowski z Tarnopola.

Karlsbad. 363 lista gości z datą 9 sierpnia wykazuje 38149 kuracyuszów.

Z Warszawy bawią tu: Klem. Kaczorowska, Gust. Wronikowska, Wik. Czyżewicz, ks. Jan Jaworski, Honor. Majczanowska, Jan Klekowicz, Leon Węgierski, Ig. Mrozowski, Kaz. Wasilewski, Joan. Malinowska, Al. Wiktorski, F. Rafałowska, Kaź. Pruski, Tom Krukowski, Fran. Górski, Waw. Sikorski, Mar. Wróblewska, Leon Małecki, Em. Węgierski, Jan Poznański, Paulina Przedborska, Żyg. Domański, Just. Moszkowska, Czesław Zazuliński, Jan Dytkiewicz, Dr. Iz. Czekiewski.

Ze Lwowa: Leop. Wilimowski, Dr. Lud. Cwikliński, Al. Taniaczkiewicz, Kaź. hr. Dunin Borkowski, Dr. Jan Pawlikowski, Dr. Józ. Żuliński. — Z Petersburga: Józ. Wolski, Hip. Wawelberg, Al. bar. Radoszewska.

Mar. Gorbaczewicz z Wilna, Paul. Jabłońska z Leżajska, Al. hr. Starzeński z Dąbrówki, Her. Sulikowska z Tulczyna, Wład. Górski z Gostynia, Aniela Radzimińska z Ostroga, Rom. Dudykiewicz z Kołomyi, Bar. Kowalewska z Kalisza, Al. Borowski z Łomnicy, Al. Domański z Lubliniec, Szym. Galewski z Kutna, Fil. Kruszyńska z Rypina, Paul. Rościszewska, Dr. Hip. Jakubowski i Ad. Poznański z Łodzi, Ed. Kurnatowski z Kalisza, Józ. Czechowicz z Kulm, Iz. Drohomirecka z Nadwórny. ks. Ant. Snowacki z Jeziorska, Bol. Markowski z Kielc, Dam. Rubinowicz z Sadogóry, Baz. Brzotowski z Żytomierza, And. Mieczkowski z Mińska, Tad. Lebkowski z Wysręg, Dr. Juliusz Pikowski z Elizabethgrad, J. Romaszkan z Czerniowiec, Al. Pruski z Lubania, Jul. i Mar. Dąbrowskie z Kijowa, Al. Markiewicz z Berlina, Lud. Wierzbicka z Częstochowy, Roz. Gorszczewska z Łucka, An. Maszkiewicz ze Smoleńska, Dr. Al. Prosorowski z Tyflisu, Roz. Żurawska z Kijowa, Tad. Barański ze Siemieginowa, Em. Giełdanowska z Freistadtu, Stan. Chrzanowski z Koszyc. hr. Żeleńska z Ujfalu, E. Lewiński z Kijowa, Kam. Uszyńska z Dąbrowy, Teof. Pieniążek z Łagowa, Sal. Schwanenfeld i Felicya Kowalska z Tarnowa, Dr. Teod. Openchowski z Charkowa, Teod. Stachiewicz ze Stanisławowa, Włodz. Rawita Ostrowski z Wa-

i północno-wschodu sosnowy las i wysokie wzgórza, okryte iglastemi drzewami i zaroślami, zabezpieczają je od wpływu silniejszych wiatrów, a zarazem dodają wdzięku malowniczemu z natury położeniu miejscowości. Grunt twardy, piaszczysto-gliniasty, lekko przepuszczalny i nie dający pyłu. Klimat Birsztan umiarkowanie wilgotny, jednostajny i zdrowy. Średnia temperatura w r. 1893 była w Maju 16.3° C., w Czerwcu 16,7°, w Lipcu 19,3°, w Sierpniu 14,7°.

Między źródłami mineralnemi w Birsztanach rozróżniamy 3 stare i jedno nowe, zwane zdrojem Wiktoryi.

Stare źródła według swego składu chemicznego zbliżają się najbardziej do Szwajcarskiego Badenu, i przewyższają wszystkie inne w Europie znane źródła bezwzględną lub w stosunku do innych części składowych obliczoną zawartością chlorku wapnia i siarczanu potasu.

W 1 litrze wody zawierają (Johanson):

Siarczanu potasu	1,61/29	gram.
Chlorku potasu	0,05570	„
Chlorku sodu	0,39692	„
Chlorku wapnia	3,52886	„
Dwuwęglanu wapnia	0.66197	„
Dwuwęglanu magnezu	1,25554	„
Dwuwęglanu tlenku żel.	0,01644	„
Krzemionki	0.10700	„
Glinki	0,00340	„
Ciał organicznych	0,01011	„
Siarkowodoru, ammoniaku / Kwasu fosforn., manganu	ślady	
Summa części stałych	7,65283	gram.

Woda z tych źródeł bywa przeważnie używaną do wanien: temperatura jej w źródle 9° C.

Zdrój „Wiktoryi“, dający 20,000 wiader na dobę, zalicza się do grupy wód słonych z zawartością soli glauberskiej i dwuwęglanu tlenku żelaza.

Skład chemiczny jej następujący w 1 litrze wody (Rennard):

Siarczanu potasu	0.0022	gram.
Siarczanu sodu	0.5218	„
Chlorku sodu	3.7000	„
Siarczanu wapnia	0,7611	„
Dwuwęglanu wapnia	0.4811	„
Dwuwęglanu magnezu	0,4416	„
Dwuwęglanu tlenku żelaza	0.0151	„
Glinu	0.0118	„
Kwasu krzemnego	0.0142	„
Summa części stałych	5,9489	gram.

Źródło powyższe zawiera nadto swobodny kwas węglany i ślady jodu, używa się wyłącznie do picia. Temperatura wody w źródle 9.2° C.

Choroby, w których wody Birsztańskie są wskazane:

1. Zołzy (Scrophulosis) we wszystkich formach, stopniach i okresach rozwoju.
2. Gościec (Rheumatismus) chroniczny i Dna (Arthritis), a więc nerwobóle stawowe, mięśniowe, wędrujące i umiejscowione, obrzmienia stawów, zesztywnienia, przykurczenia.
3. Chroniczne zapalenia stawów pochodzenia urazowego.
4. Choroby układu nerwowego, przeważnie porażenia (Paralysis) tak miejscowe, jak i ośrodkowego pochodzenia (po apopleksyach) i dyskrazyjne. Nerwobóle.
5. Krzywica (Rachitis).
6. Tak zwana pełnokrwistość brzuszna z zastojami w układzie żyły wrotnej. Hemorroidy. Otyłość.
7. Choroby przewlekłe organów płciowych żeńskich, przeważnie zapalnej natury. Uporczywe upławy.
8. Bladaczka (źródło Wiktoryi).
9. Choroby przewlekłe skóry, przeważnie na zołzach oparte.
10. Nieżyt przewlekły kiszek (Catarrhus intestinorum) u dorosłych i dzieci (źródło Wiktoryi).
11. Zastarzałe formy przymiotu.
12. Przewlekające się rekonwalescencye po zapaleniach żył, naczyń limfatycznych, ślepej kiszki.
13. Woda ze źródła Wiktoryi okazała się skuteczną, w przewlekłych nieżytach dróg oddechowych i towarzyszących im stwardnieniach tkanki płucnej, po zapaleniach nieżytowych płuc pozostałych.

Przeciwskazania do stosowania wód Birsztańskich są też same, co i przy użyciu innych wód, zwłaszcza Birsztańskie kąpiele i wody nie powinny być zalecane osobom ze skłonnością do krwioplucia.

Zakład kąpielowy posiada 60 wanien; stałego lekarza, który ma przyrządy do leczenia elektrycznością. Zwykle jest jeszcze i kilku wolnopraktykujących. Do massażu są specyaliści. Apteka posiada na składzie zagraniczne i krajowe sztuczne wody mineralne (w parku altanka do wydawania wód), przygotowywuje na żądanie kumys z mleka od krów i kefir. Na Niemnie urządzone są łazienki do rzecznych kąpieli. Do codziennych spacerów służy obszerny park, w którym jest gimnastyka i huśtawka dla dzieci, Pas de geant, kręgielnia i odpowiednie miejsca do gry w krokieta.

W parku 2 razy dziennie grywa orkiestra. W sali balowej urządzane są 2 razy tygodniowo tańcujące wieczory: w niedziele dla dorosłych, a we czwartki dla dzieci. Tamże odbywają się koncerta i inne przedstawienia. Wycieczki łódkami po Niemnie i przechadzki na sąsiednie wzgórza i do lasu sosnowego na przeciwnym brzegu rzeki stanowią przyjemną i zdrową rozrywkę. Zakład prenumeruje ruskie i polskie gazety i pisma.

Do zakładu należą 3 hotele. Prócz tego są dwie restauracye prywatne, cukiernia, piekarnia i zakład mleczny. Mieszkania familijne można wynajmować tak w domach zakładowych jak i prywatnych, których zwłaszcza ostatniemi laty przybyło kilka nawet dość pokaźnych.

W miasteczku jest kościół katolicki i kilka magazynów. Przeżycie w Birsztanach w ogóle nie jest drogiem, a materjały spożywcze dostarczają w obfitości okoliczni włościanie za przystępną cenę. W ciągu całego sezonu funkcyonuje stacya pocztowo-telegraficzna.

Komunikacya z Kownem (najbliższa od Birsztan stacya kolei) po szosie odbywa się przy pomocy krytych dyliżansów, odchodzących codziennie z Kowna ze stacyi pocztowej konnej (na starym planie przy placu). Podróż trwa 4 do 5 godzin. Tamże dostać można oddzielne powozy, karety i bryczki, stosownie do życzenia.

Cennik mieszkań w Birsztanach:

W hotelach oddzielne pokoje miesięcznie po 10, 15, 20 i 25 rubli. Mieszkania familijne zależnie od wielkości i urządzenia od wielkości i urządzenia od 50 do 400 rubli za sezon.

Opłaty w zakładzie są następujące:

Wpis od jednej osoby	rs. 3	k. —
„ „ rodziny z 2 osób	„ 5	„ —
„ „ „ z 3 osób	„ 6	„ 50
„ „ „ z 4 i więc. osób	„ 7	„ —

Cennik kąpielowy:

Wanna 1-ej klasy dla dorosłych	k. 45
„ 1-ej klasy dla dzieci	„ 25
„ 2-ej klasy dla dorosłych	„ 35
„ 2-ej klasy dla dzieci	„ 20
„ z wody rzecznej dla dorosł.	„ 60

Bliższe i więcej szczegółowe wiadomości można otrzymać od Zarządu Wód Mineralnych Birsztańskich.

Zakład wychowawczy dla młodzieży męskiej w Zakopanem.

Zdrowy duch w zdrowem ciele — nikt nie zaprzeczy wielkiego znaczenia tej prawdy, a w wychowaniu kształcącej się młodzieży — prawda ta nabiera tem większego znaczenia, — bo tylko przy zdrowiu fizycznem można należycie rozwinąć i ukształcić ducha — przygotować do życia zdrowo myślącego człowieka.

Aby zdrowej młodzieży zachować zdrowie — ku temu służą i wystarczą zwyczajne hygieniczne warunki, jeśli te, zarówno w szkołach jak w domowem życiu młodzieży — należycie są przestrzegane; słabowitej nie dosyć na tem; tej młodzieży, szczególnie przy niedokrewności, niektórych fizycznych zboczeniach, lub niedomaganiach, dziedziczne często mających źródło, — lekarze wskazują klimatyczne leczenie i bardzo często zalecają wielkiej doniosłości pod tym względem stacyę klimatyczną „Zakopane w Tatrach“. Ale leczenie klimatyczne wymaga dłuższego czasu i odpowiednich, dla młodzieży zastosowanych warunków; młodzież kształcąca się nie może także przerywać dłuższy czas swych nauk; stąd zazwyczaj z krótkiego pobytu w stacyi klimatycznej i w warunkach po większej części nieodpowiednich — nie odnosi też większego dla zdrowia pożytku, mimo ponawianych kosztów, starań i trosk rodziców, pragnących szczęścia swych dzieci, przedewszystkiem w ich zupełnem zdrowiu, bez którego wybitna nawet intelligencya dziecka — bywa straconym umysłowym kapitałem przyszłego człowieka, a zarówno stratą społeczną.

Dla tej niedomagającej młodzieży, potrzebującej dłuższego pobytu w stacyi klimatycznej „Zakopane,“ p. Szwejgier otwiera w Zakopanem stały przez lato i zimę (sezon zimowy bardzo ważny w klimatycznem leczeniu) pensyonat, którego celem i zadaniem:

1) „Fizyczne wzmacnianie“ młodzieży przy wpływie klimatycznego powietrza, odpowiedniem odżywianiu i zastosowaniu środków klimatycznego leczenia, przez lekarza zakładowego, poważnego i doświadczonego specyalistę wskazanych; po za tem służyć ku temu celowi będą także gimnastyka lecznicza, odpowiednie gry i zabawy, przeważnie — o ile pogoda sprzyja — na wolnem powietrzu, pod kierunkiem przewodników prowadzone; również przyczynią się do tego celu i urozmaicą młodzieży pobyt w Zakładzie, wycieczki w okolice, z wyjątkiem niebezpiecznych szczytów i o ile lekarz zakładowy uzna, że zdrowie chłopca na wycieczki pozwala.

Wszystkie te zabiegi i starania Zakładu około wzmacniania zdrowia młodzieży są w połączeniu także i z nauką jej — w miarę zdrowia; dlatego drugim celem Zakładu:

Ułatwienie młodzieży, przebywającej w Zakładzie, „nauki prywatnej,“ podług programów szkół publicznych, gimnazyów czy szkół realnych, z językiem wykładowym bądź do szkół galicyjskich, w ogóle austryackich czy pruskich (szkoły te mają wzajemną konwencyę), lub z językiem rosyjskim dla uczniów z Królestwa, tak, że uczniowie z różnych prowincyj mogą przygotowywać się w Zakładzie ze swych kursów szkolnych do egzaminów rzeczonych szkół i otrzymywać świadectwa tych szkół — i w ten sposób, wzmacniając zdrowie, nie przerywać sobie nauki.

Do przedmiotów szkolnych Zakład angażuje w miarę potrzeby uzdolnionych nauczycieli i odpowiednio do szkół, do jakich uczeń ma się przygotować; do nauki języka francuskiego i niemieckiego oraz konwersacyi, aby młodzież mogła nabrać biegłości w tych językach — stali guwernerzy Francuz i Niemiec; uczniowie muzykalni mogą pobierać także lekcye muzyki — do użytku fortepian w Zakładzie.

Zakład mieści się we własnych dwóch domach w położeniu Zakopanego najzdrowszem, otoczony parkiem i odpowiednio, z większym kosztem, urządzony na zimę i lato; biorąc na siebie i sumiennie pojmując pracę około dobra powierzonej młodzieży — zapewnia jej obok zdrowego, dostatniego utrzymania, leczenia odpowiedniego, nauki i rozrywek — najtroskliwszą opiekę oraz pedagogiczne, oparte na doświadczeniu i wiedzy, kierownictwo. Zakład bowiem ma na celu nietylko bardzo ważne wzmacnianie zdrowia młodzieży i naukę przytem, — ale również, aby młodzież, łącząc jedno z drugiem, odsunięta od szkodliwych nieraz miejskich wpływów, — wyrabiała w sobie podniośliejsze uczucia — kształciła i hartowała także charakter.

Uczeń może być pomieszczony w Zakładzie sam, albo ze swym nauczycielem, guwernerem; może mieć pokój osobny jeden lub więcej i t. p. życzenia rodziców, stosownie do umowy. Bliższe porozumienie się na miejscu w Zakopanem, lub też listownie pod adresem „Ludwik Szwejgier,“ Zakopane, ul. Chałubińskiego, l. 15.

W tym roku Zakład przyjmuje młodzież z końcem sierpnia lub od października (od sezonu zimowego).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Józef Pisz. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.